

50 lat pracy twórczej
prof. Czesława
Tumielewicza



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa



► Str. 10

Energa

GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 417 | 27.11.2015 r.

Gdańscy kupcy rekomendują:
Racja podatku obrotowego

Projekt gdańskiego forum wyrównuje szanse handlu mniejszego w starciu z handlem przemysłowym, którego globalny rozmiar ułatwia prowadzenie wyrafinowanej inżynierii finansowej - korzystnej dla korporacji, ale społecznie bezużytecznej

► Str. 2

Strzelczyk: Adamowicz,
człowiek renesansu

Z Grzegorzem Strzelczykiem, szefem klubu radnych PIS w Radzie Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

► Str. 4

Matematyka nie musi być
taka poważna

Czy matematyka musi być poważna? Nie. Udowodnili to uczestnicy XII Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego "Matematyka to nie tylko liczby" zorganizowanego przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Gdańsku i Szkołę Podstawową Nr 60 w Gdańsku.

► Str. 6

Wernisaż wystawy
"Wokół Klimta"

W piątek, 20 listopada, w Galerii Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej odbył się wernisaż wystawy Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego "Wokół Klimta".

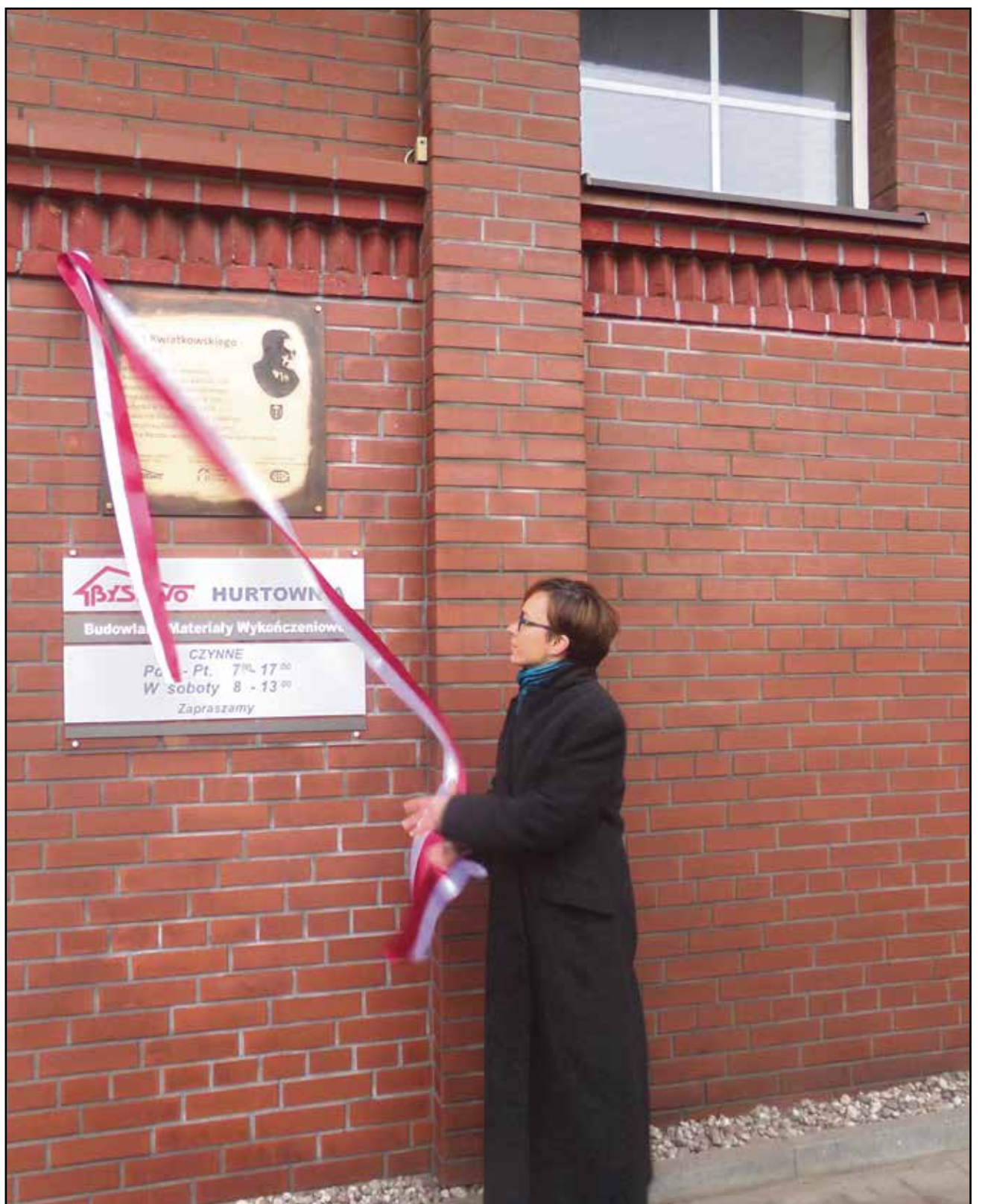
► Str. 7

Mecz największych
rozczarowań

Dwa największe chyba rozczarowania pierwszej części sezonu 2015/2016 zagrają w najbliższą niedzielę na Stadionie Energa Gdańsk. Lechia ma tylko przebliski dobrej gry, a w ostatnich meczach kompletnie zawodzi. Natomiast mistrz Polski z Poznania dopiero w ostatniej kolejce wydosłał się ze strefy spadkowej.

► Str. 12

Upamiętniono Jana Kwiatkowskiego
- wydawcę Gazety Gdańskiej 1913-1921



Na budynku, w którym przed II wojną światową mieściła się Drukarnia Gdańska, obecnie siedziba PH Bysewo Sp. z o.o., odsłonięto tablicę upamiętniającą Jana Kwiatkowskiego, drukarza, pisarza, wydawcę m.in. Gazety Gdańskiej i społecznika, polskiego patriotę oraz działacza społeczno-narodowego związanego z Gdańskiem w latach 1913-1941.

► Str. 3

F(ig)raszka

Oj, w telewizji polskiej
Słychać krzyk i strach
Tak jakby nadszedł
Jakiś wielki krach
Nie w smak na przykład
Jest małżeństwu Lis
To że do władz
Doszedł teraz PiS
Czas mają znaleźć
Inny zbożny cel
Wreszcie z córkami
w liczbie 4
Jechać choć na Hel
Na Woronicza premier
Gliński
Popsuł krew
Lewicką wkurzył
Wprawił w straszny
gniew
Oburzył starą
dziennikarską brać
Z kim my teraz będziemy
grać?

Liczba

1177 zł

wg badań GUS minimalne
miesięczne koszty życia

1,3 mld zł

tyle niemiecki fundusz Grundbesitz
zapłacił Grażynie Kulczyk za
centrum handlowe Stary Browar w
Poznaniu

Cytat tygodnia

- Premier powtórzyła
wszystkie obietnice
z kampanii wyborczej (...)
Cieszę się, że w ciągu
100 dni rząd zaproponuje
zmiany w emeryturach -
Krzysztof DOŚLA, szef "S"
w regionie gdańskim.

- Hm, to jest bardzo trudne
pytanie, musiałabym się
zastanowić, mam troje dzieci,
niezły zysk - **posłanka Ewa
LIEDER** na pytanie red. A.
Michajłow o głosowanie
w sprawie 500 zł na dziecko.

- Expose premier Beaty
Szydło cieszyło mnie
i martwiło zarazem - **radny
PO Jacek BENDYKOWSKI.**
Rozmowy kontrolowane
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Zamartwia się obłudnie Jacek Bendykowski, polityczny arystokrata z PO, o kondycję sympatycznych wiejskich sklepików czy księgarni, które, pozbawione delegatury gospodarczej na Cyprze, padną pod ciężarem podatku od hipermarketów, którym rząd Beaty Szydło chce pomóc, całkiem jawnie, w realizacji społecznej odpowiedzialności biznesu.

Rekomendowana w projekcie ustawy stawka fiskalna liczona od powierzchni sprzedaży powyżej 250 m.kw. mogłaby istotnie dotknąć niemal wszystkie liczące się sklepy polskich kupców, uniemożliwiając jakąkolwiek konkurencję z sieciami zagranicznymi, które określając wolumen zakupów dyktują warunki cenowe dla producentów. Lobująca za takim rozwiązaniem, pogłębiającym mały rodzimy handel, Polska Organizacja Handlu i Dystrybucji, to ekspozytura interesów Metro, Auchan, Kauflandu, Lidl, Tesco, JMP i Carrefoura.

Forum Gdańskich Organi-

Latarką w półmrok

zacji Kupieckich i Rzemieślniczych rekomenduje polity-

podsuwa model progresywny lub liniowy. Punktem wyjścia

Gdańscy kupcy rekomendują: Racja podatku obrotowego

kom PiS projekt rozwiązania, które przeciwdziałając unikaniu płacenia podatku dochodowego przez sieci zagraniczne, nie dotknie działających lokalnie i płacących 100 proc. podatku w kraju polskich handlowców.

Podatek obrotowy powinien być wymierzany od wielkości sprzedaży, a nie wymiaru powierzchni sklepu. Zamiast mierzyć powierzchnię, zatrudniać armię rzeczoznawców, zwiększając koszty poboru daniny, wystarczy comiesięczna lektura zapisów fiskalnych. Gdańskie forum proponuje politykom PiS rozwiązanie proste, skuteczne i logiczne - naliczanie podatku obrotowego od... obrotów sprzedającego. Pod uwagę

do powstania obowiązku byłby obrót miesięczny powyżej 10 mln zł lub 12,5 mln zł. Nadwyżka ponad ten próg byłaby objęta półprocentową stawką, powyżej 35 mln zł miesięcznej sprzedaży stawka podatku miałaby wynosić 2 procent. W wersji liniowej, przy jednolitej stawce 2 proc., obowiązek zapłaty podatku obrotowego powstałby dopiero przy miesięcznej sprzedaży większej niż 15 mln zł.

Tak skonstruowany podatek, wynikający z zapisów w kasie fiskalnej, jest prosty w obsłudze, tani w eksploatacji, ma też walor polityczny, bo nie dyskryminuje kapitału ze względu na kraj pochodzenia. Jego wprowadzenie żadnego biurokrata w Brukseli nie

wzruszy, bo polityka fiskalna państw UE jest suwerennym prawem państw członkowskich.

Projekt gdańskiego forum wyrównuje szanse handlu mniejszego w starciu z handlem przemysłowym, którego globalny rozmiar ułatwia prowadzenie wyrafinowanej inżynierii finansowej - korzystnej dla korporacji, ale społecznie bezużytecznej. Lepiej żeby to państwo polskie realizowało społeczną odpowiedzialność biznesu, wypełniając obowiązki konstytucyjne w zakresie uprawnień obywateli w dostępie do ochotny zdrowia, edukacji, polityki społecznej i budownictwa mieszkaniowego. To są obowiązki niezbywalne, a nie dekoracyjne alibi wpisane w system eksploatacji gospodarczej.

Gdański projekt, przygotowany przez właścicieli sklepów, ekspertów podatkowych i prawników, daje państwu proste urządzenie do efektywnej realizacji misji konstytucyjnej. Ucieszy posiadaczy sympatycznych wiejskich sklepików i księgarni, choć nie ucieszy politycznych klientów PO.

Marek Formela



Okiem Borowczaka



chowują się przezornie i już w tym tygodniu otrzymałem informację, że korzystając z karty bankomatowej przy wypłacie gotówki, co było do

simy zrozumieć, że banki to nie jakieś mityczne nieograniczone zasoby finansowe zesłane z kosmosu z których można czerpać do woli, ale to

Expose

tej pory zwolnione z opłaty, od 29 stycznia będę zobowiązany do uiszczenia opłaty w wysokości 2,50 zł za drugą i każdą następną transakcję wypłaty, w bankomatach innych niż mój bank i poza siecią bankomatów do których należy mój bank. Ale rozumiem, że są to pierwsze „koty za płoty” i że my obywatele, otrzymamy więcej takich komunikatów z banków, a będą te komunikaty uzależnione od wysokości i skali haraczu jaki zostanie na nie dodatkowo nałożony przez rząd PiS. Godzi się przypomnieć, że banki, niezależnie od podatku CIT płacą jeszcze dodatkowy podatek do funduszu rezerwy bankowej, z którego ostatnio zasilony został SKOK, wspierany politycznie od zawsze przez PiS, sumą 3 miliardów złotych, aby ratować pieniądze obywateli mających lokaty w tym SKOK-u, gdyż większość pieniędzy w tym SKOK_u zdefraudowano. Mu-

są nasze pieniądze i pieniądze akcjonariuszy, czyli właścicieli, na których składają się fundusze emerytalne, fundusze inwestycyjne, w których oszczędności posiadają setki tysięcy, albo miliony współobywateli, drobnych ciulaczy. To są właśnie banki.

Podobnie będzie z opodatkowaniem supermarketów. Tyle tylko, że w supermarketach nie będzie komunikatów przesyłanych na nasze rachunki bankowe, że cena twarożku wzrosła o 5 groszy, a mleka o 10 groszy lub chleba też o 10 groszy. Tego nie zauważymy, bo ceny są ruchome do czego jesteśmy wszyscy przyzwyczajeni. Ja i moja rodzina, przy mojej poselskiej pensji, też nie odczujemy tych podwyżek cen w supermarketach. Bądźmy uczciwi i podkreślmy, że te supermarkety to są biznesy, których margines zysków to jeden do dwóch procent, a nie jakieś eldorado. Na tym

ryнку jest szczególnie duża konkurencja, której my klienci jesteśmy beneficjentami. Dlatego dodatkowe, zapowiedziane przez PiS, opodatkowanie supermarketów będzie nieuchronnie przeniesione na klienta. Odczują te podwyżki renciści i emeryci, albo obywatele, którzy żyją z bardzo skromnych pensji. Bo te 5 – 10 groszowe podwyżki, zostaną nałożone na znaczną część towarów i na dostawców i po zsumowaniu, okaże się, że miesięcznie jest to około 15 – 20 złotych, a taką kwotę ubogi emeryt odczuje.

Na tym polega istota tego wielkiego oszustwa wyborczego PiS. Oczywiście to zaledwie maleńki fragment, ale lepiej się skupić na małym wycinku, bo będzie łatwiej zrozumieć i pojąć na czym ten przekręt, albo jak kto woli, korupcja wyborcza, polegała. Demaskowałem to oszustwo przed wyborami, ale rozumiem, że mechanizm kłamstwa PiS powtarzany po stokroć był mocniejszy w odbiorze i większość wyborców uległa zbiorowej halucynacji.

Jerzy Borowczak

✓ Wygląda na to, że ani **Kazimierz Janiak**, ani **Piotr Karczewski**, ani nawet **Dariusz Drelich** nie zostaną kandydatami na wojewodę pomorskiego. Pewne jest natomiast, że poseł **Kazimierz Smoliński**, prawnik z Tczewa, b. szef rady miasta i prezes Stoczni Gdynia SA, który w wyborach zdobył ponad 12 tys. głosów, został powołany na stanowisko sekretarza stanu w resorcie infrastruktury i zajmie się m.in. intensyfikacją taniego budownictwa mieszkaniowego. Z kolei senator **Grzegorz Bierecki**, sopocianin z mandatem z Białej Podlaskiej, twórca SKOK-ów w Polsce i prezydent ich światowej organizacji, został przewodniczącym senackiej komisji budżetu i finansów.

✓ Prokuratura przesłuchiwała w charakterze świadków ważnych menedżerów Grupy Lotos, ujawniło Radio Zet. W śledztwie dotyczącym tzw. afery podkarpackiej, o której było głośno w związku z zatrzymaniem i zarzutami wobec **Jana Burego** (PSL), b. sekretarza stanu w resorcie skarbu i szefa klubu ludowców, przesłuchano także **Pawła Olechnowicza**, prezesa Grupy Lotos od wiosny 2002 roku, czyli od rządów premiera **Leszka Millera** do premier **Beaty Szydło**. Wg radia, świadek z Gdańska był pytany o relacje z jednym z kontrahentów i wspólne polowanie z przedsiębiorcą, który obciążał polityka PSL. Relacje Lotosu z firmą Maante inaugurowane w 2003 roku zakończyły się w 2015 roku i były prowadzone wg najlepszych standardów korporacyjnych, zapewnił rzecznik **Marcin Zachowicz**. I pomyśleć, że kilka lat temu ten sam prezes wypierał się szefowi rady nadzorczej **Wiesławowi Skwarko**, że kiedykolwiek w jakimkolwiek charakterze, nawet świadka, był przesłuchiwany w śledztwie **Stella Maris**. A był, więc skłamał radzie czyli właścicielom. Czy to jednak był taki wstyd doradzać **Jerzemu Jędykiewiczowi**, prezesowi Energobudowy i za doradzanie brać wynagrodzenie?

✓ Posłanka **Ewa Lieder**, obecnie liberalna "Nowoczesna", zapowiedziała w Radiu Gdańsk, że nie będzie zbierała podpisów pod referendum w sprawie odwołania prezydenta Gdańska, **Pawła Adamowicza**. Była już liderka lewicowego wehikułu wyborczego "Gdańsk Obywatelski", napędzanego myślą i słowem wykładowcy biznesowego **Piotra Dwojackiego**, dziś - "jestem bardzo zadowolona z tej nowej pracy, bardzo ją lubię" - uważa, że "musiałaby mocno nad tym pomyśleć". To naturalne skrepowanie byłej aktywistki Partii Kobiet, wyborczego sojusznika SLD, dziś w zespole konsultacyjnym wytyczającym rekomendacje dla gdańskiego budżetu obywatelskiego. Do zespołu wybranych, bo nie wszystkich, kontrkandydatów wyborczych osobiście zapraszał... **Paweł Adamowicz**.

Upamiętniono Jana Kwiatkowskiego

Na budynku, w którym przed II wojną światową mieściła się Drukarnia Gdańska, obecnie siedziba PH Bysewo Sp. z o.o., odsłonięto tablicę upamiętniającą Jana Kwiatkowskiego, drukarza, pisarza, wydawcę m.in. Gazety Gdańskiej i społecznika, polskiego patriotę oraz działacza społeczno-narodowego związanego z Gdańskiem w latach 1913-1941.

Tablica upamiętniająca Jana Kwiatkowskiego, polskiego patriotę oraz działacza społeczno-narodowego w przedwojennym Gdańsku zawisła na budynku w którym przed II wojną światową mieściła się Drukarnia Gdańska. Na budynku stojącym przy Trakcie Św. Wojciecha widać jeszcze napis informujący o tym.

Sponsorem i inicjatorem

tablicy jest PH Bysewo Sp. z o.o..

- W momencie gdy tu funkcjonowaliśmy zaczęliśmy śledzić historię tego budynku i tego miejsca - powiedział **Krzysztof Michniewicz**, właściciel PH Bysewo Sp. z o.o., do której należy budynek dawnej drukarni Kwiatkowskiego. - Trafiliśmy na przepiękną historię i prze-

piękną postać Jana Kwiatkowskiego. Później od faktu do faktu udało się dotrzeć do Pani Doroty, która jest prawnuczką Pana Jana i w ten sposób powstała wspólna inicjatywa ufundowania takiej tablicy. Najważniejsze jest to, że to miejsce jest historyczne i nosi ducha tego człowieka.

Uroczystość odbyła się w 74 rocznicę śmierci Jana Kwiatkowskiego.

- To było bardzo emocjonalne wydarzenie - przyznała **Dorota Nitka**, prawnuczka Jana Kwiatkowskiego. - Dla mnie już pierwsze spotkanie z prezesem było emocjonalne jak się dowiedziałam, że osoba praktycznie nie związana z rodziną zaangażowała się tak mocno w upamiętnienie dziadka. To jest dla mnie i budujące i wzruszające przeżycie. Trudne do opisanie. Tablica to ślad, wskazanie co tutaj było. Dużo gdańszczan kojarzy budynek przy głównej ulicy z "Gazetą Gdańską". Nawet czasami pytano mnie gdzie tam były drukarnie. Ta tablica pokazuje jak to faktycznie wyglądało. Zaznaczenie śladu dziadka ma dla mnie bardzo duże znaczenie.

Partnerami projektu były Fundacja Kulturalne Pomorze oraz Towarzystwo Przyjaciół Gdańska.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Na budynku stojącym przy Trakcie Św. Wojciecha widać jeszcze napis informujący, że tu mieściła się Drukarnia Gdańska

JAN KWIATKOWSKI (27 XII 1869 Poznań – 24 XI 1941 Łódź), drukarz, wydawca. Po szkole podstawowej uczył się w Poznaniu przez 3 lata zawodu drukarza. Od 1890 roku pracował w Zakładach Wydawniczych Karola Miarki w Mikołowie na Śląsku, zdobywając kwalifikacje do pracy edytorskiej. Redaktor i kierownik działu wydawniczego zakładów specjalizujących się w popularnych edycjach literatury pięknej dla mieszkańców Śląska. W lutym 1913 za 18 tysięcy marek nabył w Gdańsku „Gazetę Gdańską” wraz z drukarnią przy Vorstädtischer Graben 49 (ul. Podwałe Przedmiejskie). Wydawał ją od 3 IV 1913 do 1921 roku. Następnie w drukarni na Oruni przy Stadtgebiet 12 (Trakt Św. Wojciecha 57) drukował polskie czasopisma, gazety, druki okolicznościowe i broszury, podczas I wojny światowej drukarnia była jednym z ośrodków życia kulturalnego Polonii gdańskiej. Aktywny członek wielu polskich organizacji kulturalnych, oświatowych i sportowych w Gdańsku. Po roku 1933 wycofał się z życia publicznego. Wysiedlony przez Niemców jesienią 1939 z Gdyni-Orłowa. Wydał wspomnienia Polski Gdańsk w okresie przełomowym (1935–1937).

Ulica, skwer, zaulek Jana Kwiatkowskiego?

We wtorek na budynku gdzie przed II wojną światową mieściła się Drukarnia Gdańska odsłonięto tablicę upamiętniającą Jana Kwiatkowskiego. Ten wybitny patriota i działacz przedwojenny nie ma "swojego" miejsca w Gdańsku. Zapytaliśmy gdańskich radnych co sądzą o nadaniu imienia Jana Kwiatkowskiego ulicy, skwerowi, rondu w Gdańsku.

Marek Bumblis, radny Miasta Gdańska, członek Komisji Kultury Rady Miasta: Pan, który jest inicjatorem tej tablicy zgłaszał się do mnie pół roku temu z inicjatywą nadania imienia Jana Kwiatkowskiego zaulekowi. Umówiliśmy się na jesień, ale nie było dalszego kontaktu. Jestem gotowy i możemy coś zrobić w tej sprawie. Jestem jak najbardziej za. Jestem osobą, która dba o upamiętnienie wszelkich śladów polskości w przedwojennym Gdańsku. Zapraszam inicjatora tablicy do siebie. Możemy podjąć inicjatywę.

Jaromir Falandysz, radny Miasta Gdańska, członek Komisji Zagospodarowania Przestrzennego: Uważam, że jest to postać jak najbardziej warta upamiętnienia. Miasto powinno pamiętać, my Polacy szczególnie, o swoich bohaterach z okresu przedwojennego Wolnego Miasta Gdańska, a Jan Kwiatkowski na pewno do grona takich bohaterów się zalicza. Takie osoby nie powinny pozostawać nieupamiętnione.



Uczestnicy odsłonięcia tablicy poświęconej Janowi Kwiatkowskiemu

Strzelczyk: Adamowicz, człowiek renesansu

Z Grzegorzem Strzelczykiem, szefem klubu radnych PIS w Radzie Miasta Gdańska rozmawia Artur S. Górski



- Budżet Gdańska skrojony na 2016 rok wydaje się zachowawczy. Czyżby rządząca piątą kadencję ekipa wyhamowała? Tym razem mniej pieniędzy trafi na inwestycje i mniej, bo tylko 120 milionów złotych, popłynie z Unii Europejskiej. Zapisano też stosunkowo niewielki, bo 23-milionowy deficyt. Choć też był on korygowany - w porównaniu z założeniami - o 20 milionów złotych...

- Rzeczywiście budżet jest zachowawczy. Jego założenia są wynikiem żonglowania cyframi. W ubiegłym roku wykazano papierową nadwyżkę

budżetową za 2014 rok, która wyniosła ponad sto milionów złotych, bo nie zrealizowano na czas inwestycji. Prezydent Gdańska chwalił się nawet plusem, czyli de facto niewykonaniem wydatków zapisanych w uchwale budżetowej na 2014 rok. Po prostu nie zostały zapłacone inwestycje, które powinny być zapłacone w 2014 roku.

- Wydatki budżetowe finansują bieżące funkcjonowanie i rozwój. Budżet jest najważniejszym planem finansowym samorządu, który ma obowiązek wykonać prezydent miasta...
- Prezydent Adamowicz

i jego zespół ekonomistów i finansistów ma chyba problemy z zaplanowaniem właściwej wielkości dochodów i wydatków. O ile wygenerowane zostałyby dodatkowe dochody dzięki nie podnoszeniu opłat a inwencji urzędników (śmiech) to wówczas byłby to powód do zadowolenia. Budżet na 2016 rok nie jest inwestycyjny. Składa się z wydatków bieżących. Trudno więc nazwać go budżetem rozwoju. A przecież jesteśmy w drugim roku nowej perspektywy unijnej.

- Będzie to budżet, który kończy inwestycje realizowane z Unii Europejskiej z perspektywy 2007-2014, a co dalej?

- Ale na dobrą sprawę do dzisiaj nie wiadomo jakie programy inwestycyjne miasta mogą być zrealizowane z kilkuset miliardów złotych z unijnych dotacji. Nikt z urzędu nie ma, nie może przedstawić, tych danych.

- Przecież była pani premier Kopacz w kampanii wyborczej chwaliła się publicznie sprawnością swoją i urzędników w pozyskiwaniu i zagospodarowaniu unijnych funduszy, że to PO zadbała o pieniądze z nowej perspektywy unijnej...

- Pytałem na komisji Wydział Programów Rozwojowych jakie ma dane i przesłanki do ustalania skali i poziomu inwestycji prowadzonych przy wsparciu środków unijnych. Odpowiedzia-

no mi, że nie ma twardych danych, a te zaplanowane i zapisane w wieloletniej prognozie inwestycyjnej są tylko szacunkami urzędu miasta a nie są to twarde cyfry, którymi zapisane są realne projekty na lata 2015-30.

- Czyżby to symptom braku panowania nad finansami i zapisem tabelarycznym "winien" i "ma"? Szacunki nie stanowią budżetu...

- Jest tak, że wiele inwestycji zapisanych w perspektywie budżetowej, tak jak wiele deklaracji Platformy Obywatelskiej, pozostaje w sferze zapowiedzi i planów. To ma odbicie w budżecie Gdańska. Nie ma konkretnych wydatków pod konkretne inwestycje z pieniędzy ze wspólnej kasy Unii Europejskiej, co przenosi się na samorząd. Unia nas szantażuje obciążeniem funduszy. Szczególnie ostatnio. I to z ust jej najwyższych przedstawicieli. Stąd i ostrożność ministerstwa Infrastruktury i rozwoju w dysponowaniu funduszami.

- A'propos ministerstw i nowego rozdania z woli wyborców. Czy wkrótce nastąpią zmiany w spółkach z udziałem Skarbu Państwa? Chodzi zwłaszcza o kluczowe dla gospodarki PZU SA, PKN Orlen, KGHM a na Pomorzu o koncerny LOTOS i ENERGA?

- Według zapowiedzi ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza dokona

on w ciągu dwóch miesięcy przeglądu wszystkich spółek Skarbu Państwa. Po przeglądzie zapewne będą zmiany. Jeżeli chodzi o dwie duże spółki LOTOS i ENERGA to trudno uznać by LOTOS miał jakieś szczególne w ostatnich latach sukcesy ekonomiczne. Wprost przeciwnie. A w ostatniej fazie kampanii wyborczej na trzy dni przed wyborami prezes LOTOS-u pan Paweł Olechnowicz czynnie zaangażował się w kampanię i nawet wtórował Ewie Kopacz, która oczywiście nie omieszczała pochwalić się na Wybrzeżu terminalem gazoportu w Świnoujściu...

- Otwartym hucznie z jej udziałem, ale bez gazu...

- Pan Olechnowicz z kolei wystąpił przed liderką PO i zaprezentował "nową ropę Lotosu wydobytą spod dna Bałtyku". z rzekomo nowego złoża Petrobalticu. Przypomnę, że pierwszą ropę z tego złoża wyeksploatowano w 2007 roku. Taki to był sukces PO i ustępującej władzy. Wpisanie się prezesa tak dużego przedsiębiorstwa w kampanię wyborczą i to w taki sposób zostanie ocenione.

- Nie jest to zabawne. Ważne, strategiczne firmy biorą udział w zabawach władzy i tworzą dla nich dekoracje...

- Ano nie jest zabawne. Teraz nie bez znaczenia będzie stworzenie Ministerstwa

Energetyki i plany strategiczne, zabezpieczające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

- Idzie zima. GPEC, należące do Stadtwerke Leipzig z lipskiego holdingu komunalnego LVV, pracuje i nas ogrzewa. Na czele rady nadzorczej gdańskiego przedsiębiorstwa od lat stoi prezydent Paweł Adamowicz, delegat dbający o interesy i wyniki tej firmy, a z drugiej strony, jako prezydent miasta, powinien on spoglądać z należytą troską na zawartość portfeli mieszkańców...

- W umowie sprzedaży GPEC, który został nabyty przez Stadtwerke Leipzig, był zapis, że Urząd Miasta Gdańska deleguje przedstawiciela prezydenta miasta do rady nadzorczej.

- Czyli przedstawiciel oddelegowany przez prezydenta miasta, bo to prezydent deleguje w takich przypadkach?

- Należałoby wnosić, z tego aktu prawnego jakim jest umowa sprzedaży, że pan prezydent sam się oddelegował do rady nadzorczej.

- Widocznie uznał swoją fachowość...

- Jak już wszyscy zapewne wiemy pan prezydent Adamowicz jest człowiekiem renesansu i w obszarze jego zainteresowań zawodowych są przeróżne obszary życia w tym zarządzanie spółkami ciepłowniczymi wchodzi w zakres tychże zainteresowań.

SLD na (powyborczych) mękach

- Nie widać przesłanek dla kontynuacji Zjednoczonej Lewicy - to Joanna Senyszyn, wiceszefowa SLD. - Bez kombinacji z Palikotem mielibyśmy 2 posłów z Pomorza i ok. 30 w parlamencie - to Zbigniew Sowa, członek władz pomorskiego SLD. - Pomorski sojusz był za samodzielnym startem w wyborach - to Jerzy Śnieg, szef SLD na Pomorzu.

Na powyborczym obrachunku zebrała się, przy solidnej frekwencji, Pomorska Wojewódzka Rada SLD. Mariusz Falkowski, sekretarz organizacji - ok. 1500 członków - opisał detaliczne wyniki wyborów. W okręgu 25 - listę otwierała Joanna Senyszyn, 13 158 głosów/3,08 proc. całości - kandydaci koalicji ZL uzyskali 28 168 głosów, czyli 6,59 proc. W okręgu 26 - listę otwierał Leszek Miller, 11 542 głosy/2,47 proc. - listę ZL wybrało 30 973 obywateli, co oznacza 6,64 proc. W sumie - za ZL na Pomorzu opowiedziało się 59 141 wyborców, czyli 6,61 proc. ogółu. W jednomandatowych wyborach do

senatu najlepszy udział w wyborczym torcie wywalczył Jerzy Śnieg, którego na Powiślu poparło 19 621 wyborców czyli 28,34 proc., co ciekawe w rodzinnym Kwidzynie Jerzy Śnieg wygrał wybory, co może mieć znaczenie w perspektywie samorządowej. Andrzej Ceynowa i Wacław Kozłowski wygrali w swoich okręgach z kandydatami PSL, a Krzysztof Andruszkiewicz w Gdańsku zgromadził zaufanie politycznie poparcie 31 896 gdańszczan, co przełożyło się na 13,8 proc. Warto ten kapitał zauważyć, zauważono na posiedzeniu.

Uczestnicząca w obradach rady wiceszefowa SLD, Jo-



- Nie widać przesłanek dla kontynuacji Zjednoczonej Lewicy - uważa Joanna Senyszyn, wiceszefowa SLD (trzecia od lewej)

anna Senyszyn, przypominała, że podczas głosowania na Radzie Krajowej, była, podobnie jak Marek Formela, wśród 12 członków rady przeciwnych tworzeniu koalicji wyborczej z pozostałościami po partii Palikota. - Mamy teraz problemy polityczne, jesteśmy poza sejmem, mamy też z powodu niesolidności partnera perturbacje finansowe. Nie widzę powodu, by serio myśleć o kontynuacji Porozumienia Lewicy. Nasi

partnerzy albo istnieją symbolicznie, albo jak Zieloni czy PPS chcą iść własną drogą.

- Jesteśmy wyrozumiali dla tych, którzy wiodą SLD na manowce. Cztery kolejne kampanie prowadził Krzysztof Gawkowski. Ponieśliśmy cztery ciężkie porażki, a odpowiedzialny za nie sekretarz generalny nie rezygnuje, a nawet myśli o kolejnych funkcjach - mówił Zbigniew Sowa, członek rady z powiatu nowodworskiego. I przedstawił

wyliczenia wyborcze SLD bez kosztownego mariażu z postpalikotowcami. - Mielibyśmy 2 posłów z Pomorza i około 30 w sejmie. Wszyscy koalicjanci łącznie dali nam 180 tysięcy głosów z 1 140 000 mając do dyspozycji kilkadziesiąt pierwszych i drugich miejsc na listach. Gdyby byli tam ludzie SLD też zdobyliby poparcie wyborcze.

Jerzy Śnieg, szef PRW SLD, przypominał, że pomorska lewica opowiedziała się jed-

noznacznie za samodzielnym startem w wyborach i taką uchwałę przesłała do rady krajowej. W trzech gminach pomorskich: Gniewino, Choczewo i Koczała lewica uzyskała ponad 20 proc. poparcia. Najlepszy wynik powiatowy, ponad 10 proc. odnotowano w Słupsku, Człuchowie i Kwidzynie. Próg koalicyjny 8 proc. przekroczone w Malborku, Lęborku i powiecie słupskim. Gdańsk w stosunku do 2011 roku poprawił się o jeden proc. i uzyskał 6,01, a Gdynia straciła pół procenta i zebrała 6,76 proc.

Podczas posiedzenia wybrano 5 delegatów na grudniową konwencję partii, która rozstrzygnie o zmianach w statucie i odniesie się do kwestii przywództwa w SLD w związku z rezygnacją Leszka Millera. Po dogrywce, spośród 11 kandydatów, wybrano: Alinę Nastalę, Joannę Wilińską, Franciszkę Potulskiego, Mariusza Falkowskiego i Adama Kuczyńskiego.

(G)
fot. Tomasz Łunkiewicz



Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. w Gdańsku zaprasza producentów owoców i warzyw do sprzedaży swoich produktów na naszym terenie. Do Państwa dyspozycji udostępniamy oświetlone wiaty, wyposażone w prąd i bieżącą wodę. Miejsca wyznaczone na utwardzonym i odwodnionym placu zapewniają bardzo dobre warunki handlu. Nasze Centrum to największy w regionie północnej Polski rynek hurtowy dla branży rolno-spożywczej oraz kwiatowej, zlokalizowany bezpośrednio przy Obwodnicy trójmiejskiej.

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy.

Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A.

ul. Wodnika 50, 80-299 Gdańsk
Tel. 58 762 80 00, fax 58 762 90 00
Sekretariat@renk.pl, www.renk.pl



Matematyka nie musi być taka poważna

Czy matematyka musi być poważna? Nie. Udowodnili to uczestnicy XII Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego "Matematyka to nie tylko liczby" zorganizowanego przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Gdańsku i Szkołę Podstawową Nr 60 w Gdańsku.

Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych, a jego celem była m.in.: popularyzacja literatury pięknej, rozwijanie uzdolnień twórczych i doskonalenie umiejętności recytatorskich, upowszechnienie kultury żywego słowa, a także rozbudzanie zainteresowań matematycznych u uczniów oraz ukazanie życiowej przydatności rozumienia pojęć związanych z tą dziedziną nauki. Tegoroczna edycja recytatorskich zmagani związana była tematycznie z Rokiem Matematyki na Pomorzu, w ramach którego zorganizowano wiele imprez pokazujących, że z matematyką można się zaprzyjaźnić i nie jest ona taka straszna, jak postrzegają ją uczniowie.

Konkurs pokazał, że matematyka nie musi być tylko poważna. Liczbami i matematyką można się również bawić. Podczas konkursu recytowano doskonale wszystkim znane wiersze Jana Brzechwy, Juliana Tuwima, Wandy Chotomskiej i innych autorów, w których ważną rolę odgrywała matematyka. Prezentacje były barwne. Uczniowie korzystali ze specjalnie przygotowanych kostiumów np. strój kaczki do wiersza "Trudny rachunek" Juliana Tuwima lub rekwizytów.

Konkurs składał się

z dwóch etapów. W pierwszym odbywało się przesłuchanie uczestników konkursu. W drugim rozmowa kierowana z uczestnikami spotkania na temat matematyki oraz zabawy związane z matematyką – zabawa „Tajemniczy koszyk”, odgadywanie zagadek. Rywalizacja toczyła się w trzech kategoriach: klasy 0-1, 2-3, 4-6.

Do konkursu przystąpiło 46 uczestników z 17 szkół: SP Nr 1 w Sopocie, SP Nr 5, SP Nr 20, SP Nr 21, SP Nr 31, SP Nr 42, SP Nr 45, SP Nr 48, SP Nr 49, SP Nr 60, SP Nr 65, SP Nr 76, SP Nr 80 w Gdańsku, SP Nr 16 w Gdyni, Nasza Szkoła z Przedszkolem SP, Nr 49, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Borkowie, Samorządowa Szkoła Podstawowa w Bolszewie.

W poszczególnych grupach wiekowych najlepsi okazali się

Klasy 0-1 (12 uczniów)
1. **Amelia Kutka** SP 42 w Gdańsku
2. **Jakub Liśkiewicz** SP Nr 48 w Gdańsku
3. **Weronika Ziemkiewicz** Nasza Szkoła z Przedszkolem SP 49 w Gdańsku

Klasy 2-3 (19 uczniów)

1. **Sara Jabłońska** SP Nr 45 w Gdańsku
2. **Paweł Portee** SP Nr 31 w Gdańsku

3. **Filip Żmuda Trzebiatowski** Zespół Szkolno-Przedszkolny w Borkowie

Klasy 4-6 (15 uczniów)

1. **Patrycja Buchnowska** SP Nr 81 w Gdańsku
2. **Martyna Sanocka** SP Nr 31 w Gdańsku
3. **Kacper Janczuk** SP Nr 49 w Gdańsku

Wyróżnienia otrzymali

Mariusz Weisbrodt SP 1 w Sopocie
Maja Obarzanek SP Nr 48 w Gdańsku
Natalia Kwoczko SP Nr 16 w Gdyni

Nagroda Dyrektora PBW w Gdańsku

Daniel Józwiak SP Nr 49 w Gdańsku

Z ramienia UG obecna na konkursie była dr Marta Frankowska z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki. Konkurs przygotowały: Aleksandra Kirczuk (PBW w Gdańsku), Grażyna Wnorowska (SP Nr 60), Ewa Sawka (SP Nr 60).

Konkurs był objęty honorowym patronatem Prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza oraz Uniwersytetu Gdańskiego.

Tomasz Łunkiewicz
fol. Tomasz Łunkiewicz



Mariusz Weisbrodt



Klaudia Gondek



Amelia Kutka



Małgorzata Ciecierz



Jakub Liśkiewicz

Galeria Sztuki Gdańskiej



Wernisaż wystawy "Wokół Klimta"

W piątek, 20 listopada, w Galerii Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej odbył się wernisaż wystawy Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego "Wokół Klimta".

- Matką tego całego zamieszania jest Iwona Delegiewicz - powiedział Maciej Kostun, kurator wystawy. - To jest jej pomysł, żeby zrobić wystawę secesyjną. Aranżację, a nie czystą, zwykłą fotografię, chociaż na takie też można tu trafić. Część zdjęć to jest czysta fotografia jak Jazgalska. Są też bardzo przetworzo-

ne jak na przykład Eugeniusz Nurzyński. U niektórych budzi to zachwyt, że jest to rzeczywiście Klimt i to we wczesnym wydaniu, a jest to po prostu Nurzyński, który zainspirował się tym twórcą. W większości zdjęcia były przetwarzane w programie photoshopowym, w większym lub mniejszym stopniu. Photoshop czasami zbliża do malarstwa, a czasami oddala.

- Mamy dużą przyjemność eksponować nasze fotografie - powiedział Adam Dereszkiewicz, prezes Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego. - Dla mnie osobiście ciekawym było zobaczenie całego materiału gdy był rozwieszany, dlatego, że kuratorzy wystawy trzymali wszystko w ścisłej tajemnicy, nic nikomu nie pokazywali. Jestem zadowolony z tego, że wiele osób, które na co dzień robią u nas zupełnie inne zdjęcia poczytały takie prace. Jestem zadowolony, że jest ich aż tyle.

Na wystawie prezentowanych jest 37 zdjęć.

Autorzy zdjęć: Krystyna Andryszkiewicz, Beata Biernat, Barbara Chmielińska, Magdalena Chmielińska, Iwona Delegiewicz, Adam Dereszkiewicz, Adam Fleks, Jolanta Herbutowska, Anna Jakubowska, Krzysztof Jakubowski, Justyna Jazgarska, Wojciech Jung, Maciej Kostun, Andrzej Kraj, Leszek Kułkowski, Elżbieta Mielcarzewicz, Ewa Nagadowska, Eugeniusz Nurzyński, Aleksander Orzechowski, Sławomir Ostaszewski, Janusz Piechota, Piotr Rogalski, Maria Różańska, Jacek Sadowski, Arkadiusz Srebnik.

Kuratorzy wystawy: Iwona Delegiewicz, Maciej Kostun

Wystawa będzie czynna do 10 grudnia w godz. 10.00-18.00.

TŁ
fol. Tomasz Łunkiewicz



Jak paryski „La Ruche” – WL4 w Gdańsku

Od czerwca grupa gdańskich artystów pracuje w starej przedwojennej kamienicy usytuowanej tuż nad kanałem Motławy przy Starym Nabrzeżu Sztuk (Schuitenstag), obok budującego się Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

Adaptują tam pomieszczenia starej piekarni „Germania” pamiętającej początki poprzedniego wieku. Przygotowują autorskie pracownie malarskie, rzeźbiarskie, fotograficzne oraz miejsca prób dla muzyków i aktorów.

Oprócz wystaw planują tam wystawianie spektakli teatralnych oraz organizowanie koncertów. Trzypiętrowa kamienica pomieściła pracownie dla 40 artystów wśród których pojawili się twórcy z dużym dorobkiem, ale i tacy którzy dopiero za-

czynają. Pomysłodawcą projektu jest znany rzeźbiarz i ceramik Czesław Podleśny, któremu pomagają trzy równie znane artystki Adriana Majdzińska, Sara Podwysocka i Anna Bocek. Idea powstawania takich miejsc sztuki znana jest już od końca XIX wieku, kiedy podobne atelier powstawały w Paryżu. Najslawniejsze to Villa des Arts na Montmartrze, duży zespół pracowni w których tworzył Paul Cezanne, Francis Picabia czy Henri Rousseau. Najbardziej znanym był jednak legendarny La Ruche – Uł, powstały w 1902 roku, w którym pracował Marc Chagall, Amadeo Modigliani czy Marie Laurencin. Gdańska inicjatywa artystyczna może być realizowana dzięki uprzejmości właściciela obiektu, osoby prywatnej oraz dzięki wsparciu Fundacji Wspólnota Gdańska. Przewidziana jest na trzy do pięciu lat.

Dom stoi przy ulicy Wiosny Ludów 4, stąd zapewne nazwa – WL4. Jak deklarują pomysłodawcy atelier otwarte będzie na dużą współpracę z instytucjami kulturalnymi, samorządami

i mecenasami sztuki.

WL4 - przestrzeń sztuki zostało stworzone również dla realizacji partnerskich projektów lokalnych i międzynarodowych (warsztaty, sympozja, wystawy). Wszystkie pracownie są już zajęte, a chętnych do ich wynajęcia przybywa. To po raz kolejny pokazuje wciąż niezaspokojone potrzeby kulturalne naszego miasta. Wśród rezydentów WL4 poza już wymienionymi twórcami są tak znani gdańscy artyści jak Anna Bem-Borucka, Przemysław Łopaciński, Marta Branicka, Bente Kluge, Mariusz Waras i inni.

Otwarcie już w sobotę 28 listopada o godz. 19.04. Obok wystawy i prezentacji wydawnictwa Espace przewidziany jest występ Teatru Błękitna Sukienka oraz koncerty zespołów: Sautrus, Uhuru Trio, Sea Bossa, The New Jazz Standards, Rezafuture.

Stanisław Seyfried



WL4

Pracownia Adriany Majdzińskiej i Czesława Podleśnego

Galeria Sztuki Gdańskiej



50 lat pracy twórczej prof. Czesława Tumielewicza

Profesor Czesław Tumielewicz - malarz, grafik, barwna postać gdańskiego środowiska artystycznego obchodzi jubileusz rozpoczęcia przed 50 laty pracy twórczej. Wernisaż jego nowej wystawy okazał się wyjątkowo udanym wydarzeniem artystycznym.



Thumy zwolenników jego malarstwa szczelnie wypełniły Galerię Związku Polskich Artystów Plastyków przy ulicy Piwnej w Gdańsku. Dawno nie było tam tylu gości. Okoliczne kawiarnie skorzystały z tej okazji.

W dwóch galeryjnych salach artysta zaprezentował dorobek ostatnich paru miesięcy oraz przedstawił parę starszych prac. Prawdę mówiąc z wielką przyjemnością wracam czasami do tej starszej twórczości profesora, który od czasu do czasu zmieniał swoją paletę i to zarówno pod względem formy, ekspresji jak i narracji. Trochę

mi tego brakuje. Niemniej ostatnie jego prace przywiezione z Toskanii mogą się podobać. Rozświetlone słońcem południa tchną świeżością. Na wystawie zobaczyć możemy starszy, wspaniały autoportret artysty, jak i zawsze dobre grafiki, a także pracę poświęconą niedawno zmarłemu prof. Witosławowi Czerwonce. Jest również parę prac, które służą zdobywaniu serc gdańszczan i rozświetlaniu ścian ich domów. Co w dzisiejszych czasach, byle jakości pojawiającej się dookoła jest nader ważne.

Piątkowy wernisaż profesora wywołał wiele nowych

spostrzeżeń dotyczących samego twórcy jak i miejsca, w którym się odbywał. Gdańska galeria ZPAP jest po małym liftingu i to dało się odczuć, ale również unacznił jak ważną rolę odgrywa galeria i jak jest potrzebna gdańszczanom. Od pewnego czasu widać nową jakość w działalności naszego środowiska skupionego wokół związku artystów, a to za sprawą nowej ekipy, której przewodniczy energiczny Ryszard Kowalewski - malarz, himalaista. Już niebawem wiele nowych przedsięwzięć zawita do tego miejsca, w którym od pewnego czasu dość sennie toczyła się działalność. Aktywność związku w ostatnim okresie zauważył również Urząd Marszałkowski, przyznając kilka specjalnych nagród, między innymi profesorowi Czesławowi Tumielewiczowi. W piątkowy wieczór jubilatowi w imieniu Marszałka Województwa Pomorskiego - Mieczysława Struka nagrodę wręczał dyrektor Departamentu d/s Kultury Władysław Zawistowski.

Prawdę mówiąc to od dawien dawna nie było w tym miejscu tak udanej ekspozycji, ale jak słyhać szykują się nowe. Przez chwilę w tej familiarniej atmosferze, poczułem smak specyficznych krakowskich wernisaży, należących do najbardziej swojskich spotkań środowisk artystycznych w Polsce. Klimat i atmosferę wieczoru zbudowała żona profesora, a specjalną oprawę przygo-

towali gospodarze. Dało się odczuć wielką życzliwość dla malarstwa artysty, który jest już na emeryturze, ale nadal bardzo dużo pracuje, dla którego dzień bez pędzla

i sztalug, jak to się mówi jest dniem straconym.

Wystawa potrwa do 20 grudnia 2015 r. Dołączamy do gratulacji i życzymy tak udanych wystaw jak ta w Ga-

lerii Związku Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku przy ulicy Piwnej 67/68.

Stanisław Seyfried



Czesław Tumielewicz, Autoportret, akryl, płótno



Galeria ZPAP - Gdańsk ul. Piwna 67/68



Czesław Tumielewicz, Toskania 2014, akryl, płótno



Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 27.11. DO 03.12.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Jogurt naturalny Czarnocin 170g
MILKPOL 1kg 5,82



0⁹⁹

Masło osekowe 250g 2 rodzaje
JAGR PLUS 1kg 17,00



4²⁵

Ser Łazur błękitny 1kg luz
JAGR PLUS



29⁹⁹

Ser kozacki i tyłczycki 1kg
JAGR PLUS



12⁹⁹

Ser Gusto w przyprawach 1kg: papryka,
gyros i pieprz/czosnek MILKPOL



13⁴⁹

Serek czekoladowy 125g Czarnocin
MILKPOL 1kg 16,72



2⁰⁹

Miks śmietankowy 200g 2 rodzaje
JAGR PLUS 1kg 8,45



1⁶⁹

Jogurt grecki 330g
JAGR PLUS 1kg 5,12



1⁶⁹

Zott Jogobella breakfast 125g 3 smaki
ZOTT 1kg 15,12



1⁸⁹

Zott Natur Jogurt Naturalny 370g
ZOTT 1kg 4,84



1⁷⁹

Ser gouda 1kg Olecko
SOT



12⁴⁹

Muller Riso 200g 7 rodzajów
MULLER 1kg 7,75



1⁵⁵

Koreczki śledziowe 3 rodzaje 220g
SEKO 1kg 17,68



3⁸⁹

Salatka rybna Neptun 170g ŁOŚŃ USTKA
1kg 13,24



2²⁵

Fantasia 2x120g 4 smaki
DANONE 1kg 12,29



2⁹⁵

Actimel 4x100g 5 smaków
DANONE 1kg 12,13



4⁸⁵

Paprykarz szczeciński 170g ŁOŚŃ USTKA
1kg 11,12



1⁸⁹

Szprot i śledź w sosie pomidorowym 175g
ŁOŚŃ USTKA 1kg 18,00



3¹⁵

Krakus ogórki konserwowe 865g
AGROS NOVA 1kg 5,49



4⁷⁵

Cukier trzcinowy Demerara 500g 2 rodzaje
SANTE 1kg 8,58



4²⁹

Masa krówkowa 400g 3 smaki
HELIO 1kg 9,98



3⁹⁹

Polewa do ciast 100g 2 smaki
HELIO 1kg 19,90



1⁹⁹

Masa orzechowa z kawałkami orzechów 560g
HELIO 1kg 14,27



7⁹⁹

Mak 250g
HELIO 1kg 15,00



3⁷⁵

Wanilia w laskach 2g
KOTANYI



6⁴⁹

Przyprawa korzenna do piernika 27g,
Cukier z prawdziwą wanilią 10g
KOTANYI 1kg 73,70 - 199,90



1⁹⁹

Przyprawa do kurczaka 30g i do ryb 26g
KOTANYI 1kg 49,67 - 57,31



1⁴⁹

Appetita Majeranek 8g
COLIAN 1kg 111,25



0⁸⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.



Sport w szkole

z Energa

Unihokeistki SP 81 mistrzyniami województwa

Uczennice Szkoły Podstawowej nr 81 w Gdańsku zwyciężyły w finale Mistrzostwa Województwa Pomorskiego w Unihokeju Dziewcząt Szkół Podstawowych rozegranym w szkole SP 47 Gdynia Dąbrowa.

Do Gdyni przyjechało 6 zespołów, które wygrały swoje eliminacje. Rywalizacja toczyła się w dwóch etapach. W pierwszym drużyny grały w dwóch grupach. W drugim według miejsc w grze walczyły o miejsca w klasyfikacji końcowej.

Złoto zdobyła Szkoła Podstawowa nr 81 Gdańsk. Gdańczanki w finale pokonały gospodynie ze Szkoły Podstawowej nr 47 w Gdyni. Bramkę na wagę zwycięstwa strzeliła Jagoda Maderska. Drużyna SP 81 zakończyła turniej finałowy z kompletem zwycięstw i nie tracąc bramki

Grupa A : SP Trumiejski, SP 1 Chojnice i SP 81 Gdańsk

Grupa B : SP 3 Słupsk, SP 47 Gdynia i SP 5 Lębork

Wyniki: SP Trumiejski - SP 1 Chojnice 2:4, SP 3 Słupsk - SP 47 Gdynia 1:3, SP 1 Chojnice - SP 81 Gdańsk 0:5, SP 47 Gdynia - SP 5 Lębork 4:0, SP Trumiejski - SP 81 Gdańsk 0:2, SP 3 Słupsk - SP 5 Lębork 3:0

mecz o 5 miejsce: SP Trumiejski - SP 5 Lębork 0:0, dogr. 0:1

mecz o 3 miejsce: SP 1 Chojnice - SP 3 Słupsk 0:3

mecz o 1 miejsce: SP 81 Gdańsk - SP 47 Gdynia 1:0

Klasyfikacja końcowa

1. SP 81 Gdańsk
2. SP 47 Gdynia
3. SP 3 Słupsk
4. SP 1 Chojnice
5. SP 5 Lębork
6. SP Trumiejski

Skład SP 81: Małgorzata Nowicka, Karolina Madejska, Luiza Sumińska, Jagoda Maderska, Marta Bieniasz-Krzywiec, Maja Siłacz, Julia Koza, Weronika Zielna, Matylda Stefańska, Malwina Bieschke, Anna Kopaczewska, Kamila Sowińska. Trener: Piotr Ludwiczowski

źródło GOKF
fot. GOKF



Gimnazjum 18 najlepsze w finale badmintonu chłopców

Zespół Szkół Ogólnokształcących

nr 8 na parę dni stał się areną zmagania badmintonistów.

W poniedziałek do walki ruszyli gimnazjaliści. Bezdyskusyjnym mistrzem Gdańska została drużyna Gimnazjum nr 18.

Od pierwszego meczu wiadomo było, że faworyt jest tylko jeden. Drużyna Gimnazjum 18, bo o nim mowa w całym turnieju nie oddała przeciwnikom ani jednego seta. W półfinale odprawiła Gimnazjum 16 (3-0), aby w finale znowu

w tym samym stosunku zwyciężyć z Gimnazjum 33.

Złotymi medalistami zostali zawodnicy Gimnazjum 18, przed drużyną z Gimnazjum 33, Gimnazjum 16 i Gdańskim Autonomicznym Gimnazjum.

Ćwierćfinały

GIM 18 - GIM 17 3:0, GIM 16 - GIM 28 3:0, GIM 33 - GIM 8 3:0, GAG - GIM 27 3:0

Półfinały

GIM 18 - GIM 16 3:0, GIM 33 - GAG 3:0

Mecz o 3 miejsce

GIM 16 - GAG 0:3

Mecz o 1 miejsce

GIM 18 - GIM 33 3:0

Klasyfikacja końcowa

1. GIMNAZJUM 18
2. GIMNAZJUM 33
3. GIMNAZJUM GAG
4. GIMNAZJUM 16
- 5-8. GIMNAZJUM 17, 8, 27, 28
- 9-12. GIMNAZJUM 3, 24, 26, 49

źródło GOKF
fot. GOKF



Gdańscy floreciści w Pucharze Europy juniorów młodszych

W kolejnych zawodach Pucharu Europy juniorów młodszych we florecie rozegranych w Halle Polskę reprezentowało aż 9 zawodników Gdańskiej Szkoły Floretu.

Niestety tym razem nasi floreciści wypadli przeciętnie. Najlepszy z Polaków Szymon Czaratoryjski z Wrocławia zajął 21 miejsce, a najlepszy z gdańszczan Kacper Seyfried - 44. Finały zdominowali zawodnicy ze Stanów Zjednoczonych, Egiptu, Rumunii i Francji. W walce o pierwsze miejsce spotkali się reprezentanci USA. Michael Li pokonał Shanea Iversona 15:12. Pozostałe miejsca zawodników UKS Atena Gdańsk: 60 - Piotr Borowiec, 64 - Mateusz Możejko, 92 - Mateusz Dołżycki, 117 - Jakub Cierluk, 119 - Adam Podrański, 120 - Patryk Martyniak, 138 - Jakub Dołżycki, 193 - Bartosz Goc. Startowało 205 zawodników z całego świata.



Młodzi zawodnicy UKS Atena Gdańsk, od lewej: Kacper Seyfried, Patryk Martyniak



Niespodziewani triumfatorzy

16 szkół stanęło na starcie Finału Mistrzostw Gdańska w Badmintonie Chłopców Szkół Podstawowych, rozegrano w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8 na Zaspie. Niespodziewanymi triumfatorami zostali uczniowie SP 24.

Zawodnicy prezentowali wyrównany poziom co dodatkowo podnosiło adrenalinę u zawodników, opiekunów

ale także u zgromadzonej publiczności.

Po meczach grupowych, które wyłoniły ćwierćfinały

stów przyszła kolej na mecze pucharowe. Również i tutaj nie zabrakło emocji. Niespodziewanie najlepsza okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 24 w składzie: Wojciech Lachowicz, Krzysztof Gramacki, która w finale pokonała rówieśników ze Szkoły Podstawowej nr 92 w składzie: Bartosz Bakierzyński, Maciej Pitucha. Trzecie miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 80 reprezentowana przez Rafała Butkiewicza i Jana Janiszewskiego, która w walce o brąz pokonała faworyzowanych zawodników z SP 5.



źródło GOKF
fot. GOKF

Nierówne strzelanie hokeistek Stoczniewca

Po osiem bramek zobaczyli kibice w dwumeczu Stoczniewca z Atomówkami GKS Tychy. W sobotę podopieczne trenera Henryka Zabrockiego wygrały 8:0 (2:0, 2:0, 4:0), w niedzielę lepsze okazały się tyszanki zwyciężając 5:3 (2:1, 1:1, 2:1).



Podopieczne Henryka Zabrockiego grały nierówno. W sobotę rozstrzelały rywalki, a w niedzielę zabrakło im skuteczności

Gdańszczanki do dwumeczu z tyszankami przystąpiły w mocno okrojonym składzie. Trener Henryk Zabrocki miał do dyspozycji 11 zawodniczek z pola i dwie bramkarki.

W sobotę od początku do ataku ruszyły gdańszczan-

ki. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 3 minucie Stoczniewiec grając w przewadze objął prowadzenie po uderzeniu Marty Bigos. W 9 minucie było 2:0, a bramkę zdobyła Joanna Rykaczewska. Gdańszczanki groźniej atakowały, a tyszanki nie stwarzały sobie dobrych sytuacji. Na początku drugiej tercji biało-niebieskie grały prawie dwie minuty z przewagą zawodniczek (tyszanki dostały karę w ostatnich sekundach pierwszej tercji), ale nie potrafiły wykorzystać osłabienia rywelek. Co nie udało się z przewagą udało się gdy rywalki grały w komplecie. Do tyskiej bramki trafiła Magdalena Obłońska. W 30 minucie po raz drugi w meczu na listę strzelców wpisała się Bigos,

która w 42 minucie podwyższyła wynik na 5:0. W tym momencie w meczu doszło do niespodziewanej przerwy. Nad częścią lodowiska zgasło światło. Grę wznowiono po około 20 minutach. Gdańszczanki nie zwalniały i strzelały kolejne bramki. Tyską bramkarkę pokonywały Aleksandra Berecka i ponownie Obłońska, a wynik ustaliła Bigos zdobywając swoją czwartą bramkę. W 53 minucie trener Zabrocki był zmuszony do zmiany bramkarki. W zamieszczeniu pod gdańską bramką jedna z tyszerek uderzyła kijem w głowę Agatę Kosińską. Przez chwilę gdańską bramkarka leżała na lodzie, a następnie zjechała do boksu. Na szczęście "Kosie" nic się nie stało. Zastąpiła ją Dagmara Kulaszewicz, która w ciągu prawie 8 minut popisała się kilkoma udanymi interwencjami i również zachowała czyste konto.

Niedzielny mecz również zaczął się od ataków gdańszczanek. Tym razem jednak w gdańskiej drużynie szwankowała skuteczność.

Brakowało wykończenia, w kilku akcjach dostawienia kija. W 14 minucie w końcu udało się pokonać tyską bramkarkę, a dokonała tego niezawodna Bigos. Kilkaśście sekund później powinno być 2:0. Powiedzenie mówi "Niewykorzystane sytuację się mszczą". Tak było w tym przypadku. Tyszanki wypróbowadziły kontrę i do remisu doprowadziła Pamela Urbańska. 59 sekund później było 1:2. Ekipę gości na prowadzenie wyprowadziła Katarzyna Frąckowiak. Gdańszczanki nadal przeważały, ale były bardzo nieskuteczne. W 28 minucie przyjezdne wykorzystały okres gry w przewadze. Bramkę zdobyła Sylwia Łaskawska. Obraz gry się nie zmienił. Podopieczne trenera Zabrockiego stwarzały sobie sytuację, ale nie mogły umieścić krążka w tyskiej bramce. Udało się dopiero w 39 minucie. W zamieszczeniu pod tyską bramką krążek do siatki wpakowała Katarzyna Bodus. W 47 minucie po kilku niewykorzystanych sytuacjach udało się doprowadzić do re-

Sobota

Stoczniewiec Gdańsk - Atomówki Tychy 8:0 (2:0, 2:0, 4:0)

Bramki: 1:0 Bigos (3 w przewadze), 2:0 Rykaczewska (9), 3:0 Obłońska (23), 4:0 Bigos (30), 5:0 Bigos (42), 6:0 Berecka (46), 7:0 Obłońska (55 w przewadze), 8:0 Bigos (58)

Niedziela

Stoczniewiec Gdańsk - Atomówki Tychy 3:5 (1:2, 1:1, 1:2)

Bramki: 1:0 Bigos (14), 1:1 Urbańska (14), 1:2 Frąckowiak (15), 1:3 Łaskawska (28 w przewadze), 2:3 Bodus (39), 3:3 Bigos (47), 3:4 Gawlik (49), 3:5 Urbańska (52)

Stoczniewiec: Agata KOSIŃSKA (53 Dagmara Kulaszewicz) - Renata TOKARSKA, Małgorzata NOWAK, Marta BIGOS, Aleksandra BERECKA, Joanna RYKACZEWSKA - Katarzyna KASPRZYCKA, Maja BANAS, Katarzyna HERMANN, Magdalena OBLONSKA, Katarzyna BODUS - Alicja SIEJKA

misu. Bramkę na 3:3 zdobyła Bigos. Niestety błędy w obronie spowodowały, że gdańszczanki krótko cieszyły się z wyrównania. 100 sekund po wyrównaniu na 3:4 strzeliła Julia Gawlik, a w 52 minucie na 3:5 trafiła Urbańska. Jak się okazało było to ostatnie trafienie w tym meczu.

W dwumeczu gdańszczanki strzeliły dwa razy więcej bramek niż rywalki, ale strzelały nierówno. Jednego dnia zdobyły 8, a drugiego 3. W drugim spotkaniu największym problemem była skuteczność.

Tomasz Łunkiewicz

Krok w kierunku play Ligi Mistrzyń

Duży krok w kierunku wyjścia z grupy Ligi Mistrzyń wykonały siatkarki PGE Atomu Trefla. Podopieczne Lorenzo Micellego pokonały w ERGO Arena Igor Gorgonzola Novara 3:0 (25:21, 25:21, 25:21). Już w piątek, 27 listopada godz. 18.00, sopocianki zagrają w Orlen lidze wyjazdowy mecz w Bielsko-Białej, a w środę, 2 grudnia godz. 18.00, "Atomówki" podejmą w ERGO Arena KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Spotkanie z Igor Gorgonzola Novara było w wykonaniu sopocianek bardzo regularne. W każdym secie podopieczne Lorenzo Micellego wygrywały do 21.

Przed spotkaniem w Lidze Mistrzyń sopocianki miały pięć dni, które mogły przeznaczyć na trening i to było widać podczas meczu.

Pierwszy set był bardzo

wyrównany. Przez całą partię żadnej z drużyn nie udało się uzyskać większej przewagi niż 3 punkty. Prowadzenie zmieniało się kilka razy. W końcówce dwa bloki Efimienko dały sopociankom przewagę, a seta zakończyła skuteczna w pierwszej partii Zaroślińska. Sopocianki dobrze zaczęły drugą partię. Szybko wypracowały so-

PGE ATOM TREFL SOPOT – IGOR GORGONZOLA NOVARA 3:0 (25:21, 25:21, 25:21)

PGE ATOM: Tokarska 9, Balkestein 10, Efimienko 9, Radenković 4, Kaczorowska 3, Zaroślińska 19, Durajczyk (libero).
Trener: Lorenzo Micelli.

IGOR GORGONZOLA: Rousseaux 9, Guiggi 10, Cruz 12, Chirichella 2, Signorile, Fabris 17, Sansonna (libero) oraz Malesević, Bonifacio 2, Wawrzyniak, Bosio, Bruno.

bie 3-4 punktową przewagę. W dalszej części seta przyjezdne kilka razy zrywały się do odrabiania strat, ale na mniej niż dwa punkty nie dochodziły sopocianek. Trzecia partia na początku z lekką przewagą przyjezdnych. Sopocianki przejęły inicjatywę przed drugą przerwą techniczną i w końcówce nie dały sobie wydrzeć wygranej.

- Nikomu nie służy taka ilość podróży. Teraz miałyśmy czas na spokojny trening,

na dopracowanie tego, co nam nie wychodziło i dziś zagrałyśmy naprawdę dobrze. Co do meczu to wiedziałyśmy gdzie mamy kiwać aby piłki wchodziły. Gramy jako drużyna, być może moje akcje jakoś tam widać, jestem atakującą, ale miałyśmy super przyjęcia i super rozegranie. Bez tego nic bym nie wskórała, pochwała należy się całemu zespołowi, dziewczyny dziś super trzymały przyjęcie Dani super rozgrywała – pod-

sumowała mecz Katarzyna Zaroślińska.

- Widać było więcej spokoju w naszej grze, byłyśmy bardziej pewne na boisku. Jeżeli nie mamy treningów zaczynamy się motać w grze. W tym tygodniu ciężko trenowałyśmy i mimo, że może byłyśmy trochę zmęczone, to wyszłyśmy i zagrałyśmy swoje to. Tak powinniśmy grać zawsze – powiedziała Zuzanna Effimienko. - Przyjmujące spisały się bardzo dobrze, dostawałyśmy więcej piłek. Przyjęcie było bardzo stabilne, mimo tego, że przeciwniczki dysponowały bardzo dużą siłą w zagrywce, kilka dziewczyn zagrywało z wyskoku, my na co dzień nie jesteśmy do tego przygotowane. Żadna z nas nie zagrywa z wyskoku więc jest to coś innego dla nas. Bardzo dużo pracowałyśmy nad obroną, nad ustawieniem się

do poszczególnych zawodniczek i myślę że to też poskutkowało – dodała środkowa PGE Atomu Trefla.

Spotkanie obserwował były szkoleniowiec sopocianek Alessandro Chiappini. - Atom zasłużył na wygraną - stwierdził włoski trener. - Sopocianki grały bardzo dobrze zorganizowaną siatkówkę, były stabilne na parkiecie. Novara nie pokazał pełni swoich możliwości. Atom bardzo dobrze spisał się w zagrywce, bloku. To było dobre spotkanie z wieloma ciekawymi akcjami.

Po meczu z Włoszkami sopocianki nie miały dużo czasu na odpoczynek. W piątek zagrają mecz w Bielsku-Białej, w środę podejmą KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Tomasz Łunkiewicz

"Brzózka" zostaje w Gdańsku

Kamil Brzozowski zostaje w Gdańsku. "Brzózka" jest pierwszym krajowym seniorem w składzie Wybrzeża na sezon 2016.



W ubiegłym sezonie Kamil Brzozowski wystąpił w 11 meczach Wybrzeża i zdobył 91 punktów. Pod względem średniej biegowej, 2,163, był piątym zawodnikiem PLŻ 2, a drugim z Polaków. "Brzózka" był bardzo skuteczny na gdańskim torze, na którym wykręcił średnią 2,500.

Brzozowski będzie star-

tował w barwach Wybrzeża czwarty sezon. W latach 2011-2012 był zawodnikiem rezerwowym i rzadko miał okazję do startów. W sezonie 2015 był podstawowym zawodnikiem i w dużym stopniu przyczynił się do awansu. Kamil jest drugim seniorem w kadrze Wybrzeża. Wcześniej umowę z gdańskim

klubem przedłużył Renat Gafurow, który w Wybrzeżu będzie jeździł już dziewiąty sezon.

Gdańszczanie powoli kompletują skład. Nie wiadomo jeszcze o formule rozgrywek. Wszystko wskazuje na to, że będą trzy ligi, ale to okaże się po procesie licencyjnym. W ostatnich tygodniach głośno było o problemach kilku klubów m.in. Zielona Góra, Rzeszów, Gniezno, Lublin,

Ostrów. W Zielonej Górze kryzys został zażegnany. Największy problem będzie gdy licencji nie otrzyma klub z Rzeszowa. Wówczas zwolnią się miejsce w Ekstralidze. Skład przygotowany na ponowną jazdę w elicie mają grudniadanie. W przypadku gdyby zespół z Grudziądza ponownie został zaproszony do PGE Ekstraligi to zwalnia się miejsce w I lidze. W gronie obecnych pierwszoligow-

ców również są znaki zapytania. Wydaje się, że uratowano żużel w Gnieźnie, ale pojawiły się informacje o kłopotach w Ostrowie. Więcej powinno być wiadomo na początku grudnia, gdy kluby złożą wszystkie dokumenty potrzebne do uzyskania licencji.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak

Mecz największych rozczarowań

Dwa największe chyba rozczarowania pierwszej części sezonu 2015/2016 zagrają w najbliższą niedzielę na Stadionie Energa Gdańsk. Lechia ma tylko przebłęski dobrzej gry, a w ostatnich meczach kompletnie zawodzi. Natomiast mistrz Polski z Poznania dopiero w ostatniej kolejce wy dostał się ze strefy spadkowej.

Mimo, że to gdańszczanie są w tabeli dwa "oczka" wyżej od Lecha i mają też taką przewagę punktową to jednak Kolejorz będzie faworytem spotkania. Poznaniacy wydają się wychodzić z głębokiego kryzysu w jaki wpadli tej jesieni. Przypomnijmy, że od 25 lipca (wygrana z Lechią 2:1) do 25 października (wygrana w Warszawie 1:0) siedmiokrotni mistrzowie Polski nie zdołali wygrać meczu ligowego. Od tego czasu Kolejorz w lidze, w trzech meczach zdobył 7 punktów. Od 12 października Macieja Skorzę zastąpił Jan Urban i jak widać zmiana ta przyniosła efekty. Były reprezentant Polski, co ciekawe, pojawiał się, niemal za każdym razem jako kandydat do objęcia stanowiska trenera Lechii, być może należy żałować, że tak się nie stało.

W Lechii natomiast już chyba nawet samemu trenerowi zaczyna brakować koncepcji na ustawienie i sposób gry swojej

drużyny. O pewnej wręcz bezradności trenera może świadczyć fakt, że po dotkliwej porażce w Krakowie szkoleniowiec biało-zielonych wygłosił tylko krótkie oświadczenie, po którym można było odnieść wrażenie, że winnym całego zła jest Michał Mak. Młody napastnik Lechii z pewnością osłabił zespół swoim nieprzemyślanym zachowaniem, ale mecz praktycznie dopiero się rozpoczął, a jak wskazuje historia również w osłabieniu można pokonać rywala. Zresztą dokonywała tego w przeszłości i Lechia. Na pewno Thomas von Heesen będzie musiał zmienić ustawienie ofensywne. Mak bowiem, za kopnięcie bez piłki przeciwnika, został ukarany odsunięciem od dwóch spotkań. Nie zagra więc w niedzielę przeciwko Lechowi i w środę w Szczecinie. Zapewne zamiast Maka na szpicy ujrzymy Grzegorza Kuświka, w defensywie chyba jednak od pierwszej minuty powinien grać Jakub Wawrzyniak.

W trzech ostatnich spotkaniach biało-zieloni stracili aż 9 bramek. Mimo, że Marko Marić gra w Gdańsku krótko, już zwykło się mawiać, że jest pewniakiem do składu. Z Lechem gdańszczanie faworytami nie są, może więc postawić wszystko na jedną kartę i dokonać roszady między słupkami. Mateusz Bąk do meczu z Lechem podszedłby zapewne bardzo ambicjonalnie. Nadzieję na odwrócenie złej karty ma z kolei manager gdańskiego zespołu Marek Jóźwiak. - Indywidualne błędy i nieodpowiedzialne zachowanie Michała Maka kosztowały nas trzy punkty w meczu z Cracovią. Teraz musimy pomóc zawodnikom i trenerom podnieść się. Zespół musi zacząć wygrywać, bo ma ku temu potencjał. Mam nadzieję, że fatalną passę przełamiemy w najbliższym meczu z Lechem Poznań – powie-

dział były reprezentant Polski. – Nieraz tak bywa, że zespół jest w dołku i ciężko mu z tego dołka wyjść, więc wszyscy razem musimy się skonsolidować i pomóc zawodnikom i sztabowi zacząć wygrywać mecze. Potencjał w tym zespole jest – dodał Jóźwiak w wywiadzie dla klubowej telewizji.

Praktycznie jedynym graczem wyróżnianym po meczu przy ul. Kałuży był Sławomir Peszko. Rprezentacyjny pomocnik przyznał, że nie przewidywał tak czarnego scenariusza dla biało-zielonych. - W najczarniejszych snach nie przewidywałem tego – przychodząc do Lechii – że będziemy w takiej sytuacji w jakiej teraz jesteśmy. To miejsce w tabeli, ta ilość punktów, którą mamy przytłacza nas teraz i ciężko znaleźć jakieś pozytyw. Przegrywa drużyna, przegrywa Lechia, przegrali piłkarze, trener, przegrali kibice, cały Gdańsk – przyznał piłkarz. Sławomir Peszko liczy jednak, że na mistrza Polski gdańszczanie dodatkowo się zmobilizują. - Na Lecha nie trzeba nas specjalnie mobilizować, każdy będzie chciał odegrać się po porażce w Poznaniu, po tych trzech porażkach, do tego jest potrzebna jedność w drużynie i nad nią musimy pracować – powiedział były gracz Lecha, który z poznańską drużyną sięgał m.in. po tytuł mistrza Polski.

Od czasu powrotu Lechii na najwyższy szczebel rozgrywkowy obydwie zespoły spotykały się ze sobą w lidze siedemnaście razy. Tylko trzy mecze wygrała Lechia (po raz ostatni ponad rok temu – 16 maja 2014 w Gdańsku było 2:1 dla biało-zielonych), dwa razy był remis, a aż dwunastokrotnie wygrywał „Kolejorz”.

Krzysztof Klinkosz

Sopocianie wciąż na tarczy

Licznik porażek koszykarzy sopockiego Trefla wykonuje kolejne obroty. Niestety żółto-czarni nie potrafili go zatrzymać nawet w pojedynku z MKS Dąbrowa Górnicza. Porażka 67:76 (13:17, 25:14, 13:23, 16:22) była już ich ósmą z rzędu. Prezes klubu Roman Szczepan Kniter zapewnia, że poczynania zespołu bacznie obserwuje i jeśli szybko nie nadejdzie przełamanie nie wyklucza zmian.

MKS DĄBROWA GÓRNICZA – TREFL SOPOT 76:67 (17:13, 14:25, 23:13, 22:16)
MKS: Dower 16 (9 zb., 3x3), Broadus 15 (9 zb.), Williams 14 (8 zb.), Pamula 12 (2x3), Zmarlak 7 (5 as.) oraz Szymański 6, Piechowicz 4, Zieliński 2, Wit, Dziemba, Szczypiński 0.

TREFL: Dutkiewicz 14 (2x3), Bilinovać 13 (3x3), Stefański 6, Duren 5 (7 as.), Surmacz oraz Kulka 10 (2x3), Dzierżak 8 (1x3), Majok 7 (5 zb.), Śmigiel-ski 2, Sikora 2, Misanović

Sopocianie, po rywalizacji z Energa Czarnymi i Stelmetem, w których to meczach nie byli faworytami jechali do Dąbrowy Górniczej z nadzieją na przełamanie fatalnej passy porażek. Mecz na parkiecie beniaminka rozpoczął się od wyniku 6:0 dla gospodarzy (3 min.) jednak po niespełna minucie było już 7:6 dla Trefla. Później prowadzenie zmieniało się niemal po każdej akcji, ale od około 13 minuty to Trefl dyktował warunki gry. Sopocianie częściej trafiali za 3 i bez litości wykorzystywali straty zespołu miejscowego. W 16 minucie było 34:25 dla sopocian po trafieniu Tyreeka

Durena, a na 12 sekund przed końcem pierwszej połowy 38:29 po dwóch wolnych Josipa Bilinovacia. W drugiej połowie jednak karta zaczęła się odwracać i w połowie trzeciej kwarty ekipa z Zagłębia odzyskała prowadzenie (45:44 po „trójce”) Sama Dowera. Gospodarze utrzymali minimalne prowadzenie i po 30 minutach było 54:51 dla MKS-u. Jeszcze w ostatniej kwarcie Trefl zdołał wyrównać na 60:60, ale najpierw Dower wykorzystał akcję 3+1, a później gospodarze zaliczyli serię 7:0 (71:63 w 39 minucie co w praktyce przesądziło o losach meczu.

Porażka w Dąbrowie Górni-

czej była ósmą z rzędu sopockich koszykarzy. Takie „czarne serie” w innych klubach często skutkują rewolucjami kadrowymi. W Sopocie koszykarze mają jeszcze kredyt zaufania u władarzy klubu, jednak są bacznie obserwowani. - Pamiętajmy o tym, gdzie byliśmy na początku sezonu i jaki mamy cel na te rozgrywki – to uporządkowanie kwestii finansowych. To postępuje, natomiast kwestie sportowe są na drugim planie. Osobiście oczekiwałem, że będziemy grali lepiej, bardziej skutecznie – powiedział nam prezes sopockiego Trefla Roman Szczepan Kniter. Zaznaczył, że żółto-czarni momentami grają przyzwyczajenie. – Gdybyśmy wygrali kilka końcówek, gdybyśmy mieli więcej doświadczenia, wynik byłby inny. Jednak jest jak jest i na dzisiaj obserwuję tę sytuację. Jeszcze dwie, trzy kolejki będziemy analizowali co się dzieje. Teraz mamy kilka kolejek przed sobą gdzie musimy zdobyć punkty i na to liczyć. Natomiast jeśli za kilka kolejek będzie widać, że nic nam dalej nie wychodzi to będziemy szukać rozwiązań – dodał prezes sopockiego klubu.

Kolejną okazję do przełamania sopocianie będą mieli już 1 grudnia, kiedy to awans w meczu z 17 kolejki, zagrają w Hali 100-lecia z AZS-em Koszalin.

Krzysztof Klinkosz

Lotos Trefl rozbił Łuczniczkę

Siatkarze lotosu Trefla w efektownym stylu zainaugurowali występy przed swoją publicznością w sezonie 2015/2016. W pierwszym meczu w ERGO Arena podopieczni Andrei Anastasiego pokonali Łuczniczkę Bydgoszcz 3:0 (25:12, 25:22, 25:14). W sobotę (godz. 14.45) żółto-czarni w Kędzierzynie zmierzą się sz liderem PlusLigii ZAKSĄ.

Podopieczni Andrei Anastasiego rozpoczęli pierwszy mecz ligowy w tym sezonie w ERGO Arena od bardzo mocnego uderzenia. W pierwszej akcji skutecznie zaatakował Mateusz Mika. Na zagrywkę wszedł Marco Falaschi. Włoch zszedł z pola serwisowego przy stanie 10:1! Rozgrywający Lotosu Trefla zdobył m.in. trzy punkty bezpośrednio z zagrywki. Piotr Makowski, trener gości, brał czas, dokonywał zmian, ale bydgoszczanie nie mogli zdobyć punktu. Przyjezdni przełamali się po ataku Jurkiewicza. Gdańszczanie mimo wysokiego prowadzenia nie tracili koncentracji i nie pozwolili gościom wrócić do gry. Bydgoszczanom doszli tylko raz na 8 punktów, ale po chwili mieli już ponad 10 punktów straty. Seta zakończył blok na Krzysku.

Drugi set miał już zupełnie inny przebieg. Po wyrównanym początku przed pierwszą przerwą techniczną inicjatywę zaczęli przejmować bydgoszczanie. Skuteczny był Krzysiek, po którego atakach goście zaczęli powiększać przewagę, która w pewnym momencie wynosiła nawet 6 punktów (14:8). Podopieczni trenera Anastasiego zaczęli

odrabiać straty, ale na drugiej przerwie mieli cztery "oczka" mniej. Po powrocie na parkiet żółto-czarni szybko zniwelowali straty

ki. Gdańszczanie do końca kontrolowali grę i zakończyli mecz po ataku Wojciecha Grzyba, który został wybrany MVP spotkania.

Bramki: 1:0 Bigos (3 w przewadze), 2:0 Rykaczewska
Lotos Trefl - Łuczniczka 3:0 (25:12, 25:22, 25:14)
Lotos Trefl: Grzyb 10, Falaschi 5, Schwarz 13, Troy 5, Ratajczak 4, Mika 11, Gacek (libero) - Czunkiewicz, Schulz 12
Łuczniczka: Klinkenberg 1, Jurkiewicz 4, Radke 3, Ruciak 5, Kosok 4, Krzysiek 11, Bonisławski (libero) - Murek 5, Wolański 1, Nowakowski, Wiese 1

i objęli prowadzenie. Dobrym posunięciem okazało się wprowadzenie Damiana Schulza. W końcówce mylił się Krzysiek, a gdańszczanie skutecznie grali blokiem. Tak jak w pierwszym secie również w drugim właśnie blok, w którym żółto-czarni pokonali rywala aż 16:2, zakończył seta.

W trzecim secie wyrównana gra toczyła się przez kilka pierwszych piłek. Od stanu 3:3 gdańszczanie zaczęli budować swoją przewagę. Na pierwszej przerwie technicznej było 8:4, a na drugiej 16:8. Żółto-czarnym wychodziło praktycznie wszystko, a gdy nie wychodziło to pomagali rywale np. dotykając siat-

W sobotę gdańszczan czeka kolejny trudny mecz. Podopieczni Andrei Anastasiego wybierają się do Kędzierzyna Koźle na mecz z ZAKSĄ. Kędzierzynianie po sześciu kolejkach są liderami tabeli. ZAKSA jest jedyną drużyną bez porażki. W środę kędzierzynianie wygrali w Rzeszowie z Asseco Resovia za trzy punkty. Faworytem meczu będzie ZAKSA. Początek spotkania w sobotę o godz. 14.45.

W przyszły czwartek, 3 grudnia, Lotos Trefl w trzeciej kolejce Ligi Mistrzów zagra na wyjeździe z ACH Volley Lublana. Początek tego meczu o godz. 18.00.

Tomasz Łunkiewicz